Nr. 333. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., $2^{1}/_{2}$ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Turcya bombarduje miasta rosyjskie.
Z walk pod Warszawą.

Okręty tureckie bombardują porty rosyjskie.

Petersburg, (przez Berlin) 30 października.

Petersburska agencya tel. donosi:

Między godziną $9^{1}/_{2}$ a $10^{1}/_{2}$ przed południem 29 b. m. **krążownik turecki** o trzech kominach ostrzeliwał miasto i dworzec w Teodozyi (na Krymie), dalej katedrę, cerkiew grecką, spichrze w porcie i molo. Jeden żołnierz został zraniony. Gmach filii banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego stanął **w płomieniach**. O godz. $10^{1}/_{2}$ przed południem krążownik odpłynął w kierunku południowo-zachodnim.

W Noworosyjsku zjawił się turecki krążownik „Hamidje“ i wezwał miasto **do poddania się** i wydania własności państwowej, grożąc **zbombardowaniem** miasta na wypadek odrzucenia wezwania. Krążownik następnie odpłynął. Konsul turecki i urzędnicy tureccy zostali **uwięzieni**.

„Zeppelin“ nad Paryżem.

Frankfurt, 30 października.

„Frankf. Ztg.“ donosi, że według wiadomości dziennika göteborskiego z Paryża, pojawił się nad Paryżem „Zeppelin“ i rzucił **sześć bomb**, z których trzy wyrządziły większe szkody. **Ośm osób zostało zabitych**, a znaczna liczba zranionych. Francuscy lotnicy usiłowali zaatakować okręt powietrzny. „Zeppelin“ zniknął jednak w chmurach.

Wojna na morzu.

Rzym, 30 października.

Agencya Stefani donosi z Bizerty (północna Afryka), że rząd francuski **uwolnił** parowiec włoski „Enrico Millo“, który zabrał z powodu podejrzenia o kontrabandę. Wypuszczenie nastąpiło na przyrzeczenie konsula włoskiego z Bizerty, że władze włoskie zbadają ładunek i zatrzymają ewentualną kontrabandę.

Frankfurt, 30 października.

„Frankf. Ztg.“ donosi z Göteborga, że ujście Tamizy, z wyjątkiem dwu wąskich przejazdów, jest dla żeglugi **zamknięte**.

Walka o Kiauczau.

Paryż, 30 października.

Agencya Havasa donosi z Tokio: Krążownik „Czitose“ odparł 18 i 19 b. m. ataki dwóch niemieckich okrętów i **cofnął się** do zatoki. Niepogoda stoi na przeszkodzie atakom na Czingtau. Ciągle trwa **ostrzeliwanie ze strony lądu i morza**. Jak się zdaje, **twierdza poniosła ciężkie straty**. Wiele min oderwało się i zagrażają żegludze na oceanie.

Powstanie Boerów przeciw Anglii.

Londyn, 30 października.

„Times“ **zamilcza** o powstaniu w południowej Afryce. Powstanie, jak się zdaje, już przybrało **wielkie rozmiary**. Przywódcy wybrali dobrą chwilę. Jest dość broni i amunicyi. Mogą z największą szybkością przeprowadzić mobilizacyę. — Znają oni jak najlepiej kraj. W zachodnim Transwaalu jest, jak się zdaje, komendantem generał Beyers, choć nie jest pewnem, czy także on przyłączy się do powstania. Był on przyjacielem Bothy, musi znać wszystkie tajniki rządowe i wiedzieć, gdzie leżą jego punkty silne, a gdzie słabe. Niewątpliwie wraz z nim przebywa generał Kempf, znany z dzielności oficer, jeden z wodzów z wojny boerskiej. „Times“ podnosi, że wodzowie jak Dewet, Beyers i Kempf mogą chwilowo liczyć **na pewne sukcesy powstania**, lecz można przypuszczać, że powstanie ostatecznie nie osiągnie celu.

Kanada przeciw Niemcom i Austryakom.

Londyn, 30 październia.

„Times“ donosi z Toronto: W Ottawie we wszystkich domach podejrzanych poddanych niemieckich, austryackich i węgierskich policya przeprowadziła **rewizyę**. „British Imperial Assoziation“ w Toronto przyjął rezolucyę, według której wszyscy poddani niemieccy, austryaccy i węgierscy, także już naturalizowani, mają być przewiezieni **do obozów koncentracyjnyah.**

* * *

Sprowadzenie zboża dla Galicyi.

Zakopane, 30 października.

Wydział krajowy dowiaduje się, że nie jest wykluczoną możliwość **sprowadzenia do kraju zboża i mąki**. Wobec tego Wydział krajowy wezwał większe gminy kraju, ażeby z możliwym pośpiechem podały Wydziałowi krajowemu, czy i w jakiej mierze pragnęłyby wziąć udział w takich importach. Zgłoszenia gmin, nadesłane na ręce Wydziału krajowego najpóźniej do **5 listopada b. r.**, służyć będą za podstawę porozumienia się z importującemi zboże firmami i **ustalenia cen**, poczem gminy będą mogły bezpośrednio zamawiać zboże lub mąkę. Skuteczność tej akcyi zależy równie od tego, aby rychło mieć dokładny obraz zapotrzebowania, jakoteż od tego, by zapotrzebowanie było **znaczne**.

O ceny maksymalne na zboże.

Budapeszt. Wczoraj odbyła się ankieta w sprawie wprowadzenia **cen maksymalnych na zboże i mąkę**. Przewodniczący, minister handlu bar. Harkanyi skonstatował, że przeważająca część mowców uznała **za nagłą konieczność** ustanowienie cen maksymalnych. Minister ze swojej strony podkreślił, że **rząd w tej sprawie jeszcze nie zajął stanowiska** i dlatego nie może jeszcze nic stanowczego powiedzieć, gdyż z powodu wspólności cłowej jest pożądanem, o ile możności, postępowanie włączne **z rządem austryackim**. Minister uważa jednak za **wykluczone**, aby ceny maksymalne mogły być wyższe, jak są dzisiejsze ceny.

Przeciw lichwie na kartoflach.

Wiedeń. „Korrespondenz Wilhelm“ donosi: Doszło do wiadomości rządu, że handlarze zajmują się zakupnem kartofli w wielkich rozmiarach w celach eksportu. Wiadomości te mogą wśród konsumentów wywołać nowe obawy **o brak** tego artykułu i **podwyższenie cen**. Rząd ma zamiar ściśle zastosować rozporządzenie z 2 b. m. co do **zakazu wywozu kartofli** i nie dopuścić **żadnych wyjątków**. Taksamo rząd jest stanowczo zdecydowany wystąpić z całą bezwzględnością **przeciw nieuzasadnionemu podwyższeniu ceny**.

Odebranie koncesyi.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza obwieszczenie ministerstwa spraw wewnętrznych, **cofające koncesyę** towarzystwa „Cunarda“ dla transportu emigrantów. Koncesya była pierwotnie dana do 31 grudnia b. r. (Tow. Cunard jest przedsiębiorstwem angielskiem).

Wezwanie do opuszczenia Krakowa. Magistrat ogłasza: **Gdy miasto Kraków, jako twierdza, może się znaleść w trudniejszych nieco warunkach niż obecne, wskazanem jest, by nawet ludność zamożniejsza z Krakowa wyjeżdżała.**

Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

Sytuacya wojenna w Królestwie.

Równobrzmiące komunikaty sztabów austryackiego i niemieckiego doniosły, że wojska austryacko-niemieckie musiały usunąć się przed przeważającemi siłami rosyjskiemi, które nadeszły z Dęblina, Warszawy i Modlina. Wiadomość ta nie powinna być przecenioną. Onegdaj telegramy doniosły o skutecznych walkach sprzymierzonych w okolicy Dęblina, walkach, których rezultatem było wzięcie do niewoli kilkunastu tysięcy Rosyan. Jeżeli na tym froncie walki nie doprowadziły do rozstrzygnięcia, to w każdym razie **nie może być mowy o cofnięciu się** jakoby wskutek klęski, tylko o **usunięcie się ze względów strategicznych,** aby zapobiedz uwidocznieniu się przewagi rosyjskiej.

Stanowisko Rosyan między Dęblinem—Warszawą—Modlinem, opierające się na tych trzech silnych twierdzach, posiłkowane przez ruchome wielkie załogi tych twierdz, jest tak silne z natury swego położenia i z wybudowanych przeszkód, że tylko wielka przewaga mogłaby je pokonać. Ale przewaga była na razie po stronie rosyjskiej.

Odsunięcie się od przeciwnika nastąpiło bez trudności, jak powiadają komunikaty sztabów. Trzeba sobie uprzytomnić, że operacye na tym froncie należały do najtrudniejszych. Przejście z pozycyi walki do formacyi w marszu nie może nastąpić bezpośrednio, tylko pod osłoną oddziałów, które jako straże tylne walczą i powstrzymują pościg, zasłaniając odwrót własnego wojska. Udać się to może tylko wtedy, jeżeli w odpowiednim czasie wódz pozna konieczność odsunięcia się, a wojska zachowają potrzebny hart moralny, gdyż w każdym razie opuszczanie zajmowanych pozycyi, szczególnie po początkowych pomyślnych walkach, jest dla wojska rzeczą niemiłą.

Dalszym warunkiem udania się odsunięcia się jest to, że przeciwnik odniósł tak wielkie straty, że nie jest w stanie urządzić skutecznego pościgu. **Ten warunek w danym wypadku zaszedł,** ponieważ Rosyanie w ostatnich walkach na wszystkich punktach rozległego frontu zostali odparci, przyczem w zabitych, rannych i jeńcach ponieśli olbrzymie straty.

Dla obecnego pokolenia, które od 44 lat nie widziało wielkiej wojny, trudno jest wyobrazić sobie należyte pojęcie o zajściach tak ogromnych na tak ogromnym terenie. Każda wojna, która obejmuje wielkie tereny, trwa dłuższy czas i odbywa się milionowemi armiami, odbywa się to pochodami naprzód, to marszami wstecz. Nawet w roku 1870, kiedy Niemcy tak piorunująco zwyciężali, widziano niejednokrotnie cofanie się Niemców. Wojna zawisłą jest od przestrzeni, czasu i masy, ale o ostatecznym wyniku rozstrzygnie niezachwiana wola do przetrzymania wszystkich przeciwieństw, wola do zwycięstwa.

Z walk pod Warszawą.

Jak donoszą dzienniki łódzkie, **okolice Warszawy są zupełnie przez walki spustoszone** w wielkim promieniu. Oto garść wiadomości.

Okolica Warszawy od strony drogi warszawsko-wiedeńskiej i kaliskiej, do niedawna ludna i uprzemysłowiona, przedstawia dziś **obraz ruiny.** Łowicz, Grodzisk, Błonie, Sochaczew to dziś pustkowia, opuszczone przez ludność, zwaliska byłych miast... Zamożniejsi mieszkańcy uciekli do Warszawy, ludność uboższa rozsypała się po dalszej okolicy. Najwięcej ucierpiał Pruszków, który został wprost obrócony **w perzynę.** Między innymi zgorzały zakłady fabryczne i olbrzymie składy fabryki ołówków Majewskiego. Wokoło miasta Grodziska pola i ogrody stratowane, a trupów stron wojujących nikt nie uprząta już od 2 tygodni. W Żyrardowie połowa osady spłonęła. Błonie częściowo zrównane z ziemią, częścią spalone całkowicie.

Łowicz jest obecnie w połowie spustoszony przez walki, toczące się w mieście i okolicy. Część mieszkańców opuściła miasto, które przechodziło z rąk do rąk. Łowicz — pisze „Rozwój“ łódzki z 25 bm. — jest ważnym punktem strategicznym.

Podczas bitw w Łowiczu zabito i poraniono wielu mieszkańców miasta i okolicy.

W Łowiczu, jak donoszą pisma łódzkie, niewiadomi sprawcy **powiesili** na drzewach plantacyi miejskich dwóch żydów, przybyłych z Łodzi w celu poczynienia zakupów. Na szosie w stronie Kutna **powieszono** innych 5 żydów z Sulejowa.

Pod Skierniewicami toczyła się **wielka bitwa.** Całe stosy trupów zalegają pobojowiska. Do grzebania ich zawezwano okolicznych chłopów. Dworzec i mosty kolejowe wysadzono w powietrze. Rannych niemieckich wysyła się koleją do Piotrkowa i samochodami do Łodzi.

Z miast galicyjskich zajętych przez Moskali.

We Lwowie.

„Lwowskoje wojennoje słowo“ poświęca w jednym z ostatnich numerów artykuł sprawie milicyi lwowskiej. Gazeta pisze, że **milicya** ta, która mogłaby być tolerowana na razie, **jest nieprzygotowana do pełnienia swych funkcyj, niewyćwiczona i niepewna.**

„**Magistrat lwowski**“ — pisze gazeta — powinien zabezpieczyć tyły armii i utrzymywać na tych tyłach spokój, lub też — z mocy rzeczywistej potrzeby wojennej — **przestać istnieć**“.

Widocznie Rosyanie — w myśl słów generalissimusa Mikołaja o Polsce, która pod berłem rosyjskiem odżyje „swobodna w swym samorządzie“ — zamierzają znieść samorząd miejski we Lwowie.

W Stanisławowie i Haliczu.

Do „Rozwoju“ łódzkiego donoszą przez Lwów z dnia 22 b. m. ze **Stanisławowa,** że miasto **nie ucierpiało.** Życie miejskie wraca do trybu normalnego. Ceny normalne. Porządek utrzymuje **milicya miejska.** Magistrat czynny. Tymczasowym prezydentem miasta mianowano **Polaka,** dawnego wiceburmistrza, który po ucieczce burmistrza przyjął wojska rosyjskie, wkraczające do miasta.

Z **Halicza** donoszą, że życie tam **zamarło.** Produktów spożywczych niema. Moskale wysadzili w powietrze piękny most kolejowy na Dniestrze, zniszczyli podczas walki żydowską dzielnicę handlową. Nieuszkodzona jest tylko cerkiew starożytna.

KRONIKA.

Nowiny krakowskie.

W sprawie dalszego moratoryum. W Izbie handlowej rozpoczęły się prace nad przygotowaniem wniosków w sprawie zmiany przepisów obecnego moratoryum, których termin obowiązywania upływa z końcem listopada b. r. Ze względu na krótkość czasu, w którym ma być rządowi przedłożona opinia, uprasza Izba handlowa organizacye gospodarcze, względnie interesowane przedsiębiorstwa kupieckie i przemysłowe, aby zechciały uwagi swe przedłożyć Izbie w drodze pisemnej lub ustnej przed 5 listopada b. r. Wpływające później życzenia nie będą mogły znaleść uwzględnienia przy odnośnych obradach.

„TABORYCI“.

4

Spisał E. B.

(Ciąg dalszy).

Toteż mimo wkroczenia wojsk niemieckich do Kielc znaczenie Legionów nietylko że się nie obniżyło, ale owszem, nawet wzrosło, kiedy ludność zauważyła, że oficerowie niemieccy odnoszą się do nas z szacunkiem i życzliwością, jaka łączy żołnierzy, których zadaniem jest bić wspólnego wroga.

— A jakiż był wasz stosunek do oficerów niemieckich?

— Takisam, jak ich do nas. Szacunek i życzliwość, oparta na zimnym rozumie bez cienia fałszywej obłudy i przesadnej komplimenteryi. Tak polskiemu żołnierzowi przystoi.

— Rozumiem.

— Tymczasem nad Kielcami zaczęły coraz częściej krążyć **aeroplany,** co trwało ze sześć dni. Nasza kawalerya i oddziały wywiadowcze zaczęły wracać ze stałymi raportami, że widzieli w pobliżu 30 kozaków. Ta trzydziestka kozaków, ani jednego mniej ani jednego więcej, widywane stale przez wszystkie rekonesanse, wywoływała u naszych żołnierzy niesłychane salwy śmiechu i przycinki, skierowane pod adresem patroli. Nastrój i humory były znakomite, a legioniści śmiali się w oczy każdemu, kto im szepnął słówko o mogącej zajść potrzebie odwrotu. Toteż kiedy pewnego dnia przyszedł w nocy o jedenastej rozkaz wycofania się z Kielc, spadł on na naszych ludzi jak grom z jasnego nieba. Z trudem udało się uzyskać komendantowi Piłsudskiemu u komendy armii sprzymierzonej pozwolenie na to, że oddział jego stanowić będzie **straż tylną** całej cofającej się armii. Chodziło mu o zyskanie na czasie, pragnął bowiem mieć czas na zwinięcie intendantury i prowiantury a wreszcie na wyprzątnięcie wojskowych magazynów rosyjskich. Wyprzątnięcie to odbyło się z taką skrupulatną dokładnością, że kiedy wozy wyładowane wojskową własnością moskiewską stanęły na brzegu galicyjskim w Oleśnej, wyskoczyły z nich trzy myszy kieleckie, które na ziemi galicyjskiej odzyskały swoją wolność i zmieniły swoje kocie poddaństwo z kieleckiego na galicyjskie.

Odwrót z Kielc wśród błota, zimna i deszczu odbył się we wzorowym porządku za taborami austro-węgierskimi i niemieckimi. Humory były mimo to wspaniałe. W czasie postojów otwierało się stale kasyno „pod topolą“, a jeżeli któremu z naszych udało się wycyganić u jakiego poczciwego proboszcza jedną lub dwie buteleczki węgrzyna albo nalewki własnej roboty, to buteleczka krążyła wkoło, zaraz zaczęło się sypanie żartami i odzywały się śpiewy. Po odwrocie nastąpił okres dłuższego wypoczynku.

— A cóżeście teraz widzieli po drodze do nas?

— Com widział, to się wprost opisać nie da. Jechałem drogą poza armią, na której to drodze było co najmniej 25.000 wozów. Robi to wrażenie jakiejś wędrówki ludów. Szosy są tak straszne, że kto nie chce narazić koni na połamanie nóg a wozów na rozbicie, jedzie polami na przełaj, koło opłotków wiejskich. Toteż pola są zajeżdżone na sto metrów szerokości. Do Stopnicy absolutnie dostać się nie można, gdyż naokoło miasta powstała formalna forteca z błota, w której wóz z końmi utopić się może. Prawie co pięć metrów są wyboje sięgające głębokości przeszło 1 metra. Tuż obok dróg z jednej i z drugiej strony leżą stosy zwłok końskich o przeraźliwie smutno wytrzeszczonych, mętnych i zamarłych oczach, a w powietrzu unoszą się całe chmary kruków, wron, srok i kawek. W jednem miejscu spotkałem grupkę chłopów, lamentujących żałośnie nad leżącym rannym koniem. Próbowali mu oni dawać wodę i obrok, myśląc, że go uratują dla celów gospodarczych. Obrazki takie napotyka się co parę kroków.

(Dokończenie nastąpi).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).